

Marian Śnieżyński (AP, Kraków)

Sztuka nauczania a dialog edukacyjny

Wśród pedeutologów zajmujących się wytyczaniem i nakreśleniem wzorów osobowych nauczycieli, panuje tak zróżnicowana paleta poglądów i opinii, że nawet doświadczonemu pedagogowi trudno jest zrozumieć tej materii pomieszanie. Natomiast, co do jednego zagadnienia panuje niemal powszechna zgodność. Rzecz dotyczy tak zwanych predyspozycji do zawodu nauczycielskiego. Pedeutolodzy powszechnie uznają i zgadzają się z tezą, że aby być dobrym nauczycielem, trzeba mieć do tego stanu powołanie. Skoro tak to jesteśmy o krok od przyjęcia kolejnej tezy głoszącej, iż każdy nauczyciel z powołania, winien być równocześnie twórcą, kreatorem nauczania i wychowania.

Czy rzeczywiście tak jest? Czy w naszych szkołach różnych szczebli pracują Mistrzowie? Czy ich praca dydaktyczna może być uznana za sztukę?

Zanim postaram się odnieść do postawionych pytań, na moment przywołajmy nieco historii.

W 1613 r niemiecki pedagog K. Helwig opublikował książkę pod jakże znamienym tytułem *Krótkie sprawozdanie z dydaktyki, czyli sztuki nauczania Ratycjusza*¹. W ten sposób Helwig jako pierwszy z pedagogów dał najprostsze, ale i najbardziej trudne do osiągnięcia określenie dydaktyki. Dydaktyka to sztuka, nauczanie to sztuka. Jeśli chcesz nauczać musisz wiedzieć musisz mieć pełną świadomość, iż działalność twoja na tym polu ma być uprawianiem sztuki. A przecież istotą sztuki jest kreowanie czegoś nowego, czegoś nie-

¹ W. Ratycjusz, niemiecki pedagog żyjący w XVI w. Znany z opracowania ciekawych zasad metodycznych pomagających w szybkim i efektywnym nauczaniu. Ratycjusza zgubiła pycha i zarozumiałość.

powtarzalnego, czegoś co ma być piękne, zatem także nauczanie musi być piękne w całym twoim zamyśle i wykonaniu.

Ale oto na przełomie XIX–XX w. polski pedagog, dziś nieco zapomniany Jan Nepomucen Steczkowski lansuje swoją tezę, która przybrała postać normy mówiącej:

Czym są sztukom narzędzia, tym dla nauczycieli dzieła dydaktyczne.

Zdaniem autora dydaktyka staje się narzędziem. Nauczyciel wyposażony w umiejętności posługiwania się różnorodnym ich zestawem może rozpalać i nieść przysłowiowy kaganiec oświaty. Nauczanie staje się po prostu rzemiosłem, jak widzimy następuje tu skrajne odkształcenie pojęć i rangi przynależnej procesowi nauczania. To już nie sztuka, a rzemiosło nauczyciela, odgrywać będzie decydującą rolę w efektywności nauczania. Zatem to już nie powołanie, ale wyćwiczenie zestawu prawideł, reguł i umiejętności, może zagwarantować każdemu sukces dydaktyczny. W XX wieku ukazało się kilka podręczników do dydaktyki (W. Okoń, Cz. Kupisiewicz, K. Sośnicki, T. Nowacki, J. Półtorzycki), które tak do końca nie stawiały kropki nad „i” – czym właściwie ma być nauczanie – czy sztuką, czy rzemiosłem.

Dopiero jednoznaczna odpowiedź dał K. Kruszewski, który w 1991 roku opublikował podręcznik pod tytułem: Sztuka nauczania, czynności nauczyciela.

Jakie jest moje stanowisko w tej kwestii?

Popierając w całej rozciągłości poglądy pedeutologów opowiadających się za koniecznością posiadania przez kandydatów do zawodu nauczycielskiego określonych predyspozycji, uważam, że każdy pedagog musi mieć w sobie coś z artysty, musi być mistrzem kreacji twórczych. Ale by zajaśnieć pełnią blasku, swój talent musi poddawać precyzyjnej „rzemieślniczej obróbce” Musi przyswoić sobie cały warsztat pracy nauczycielskiej, który obecnie poszerza swoje ramy o dyscypliny, bez których efektywność edukacyjna byłaby bardzo niska. Myślę tu o filozofii, informatyce, psychologii i socjologii.

Aby być dobrym nauczycielem, trzeba mieć swoiste predyspozycje do tego zawodu i będąc wiernym swojemu powołaniu, solidnie je podbudować i obudować gruntownym rzemiosłem dydaktyczno –

metodycznym. Tak jak nie wystarczy samo powołanie do kapłaństwa, do aktorstwa, do muzyki czy malarstwa, które musi być „okupione” mozolną, rzetelną pracą nad sobą, poznaniem rzemiosła, nauczeniem się warsztatu pracy, nabywaniem szeregu umiejętności, które kosztują nieraz wiele wysiłku i samozaparcia. Tak samo nie wystarczy samo powołanie do zawodu nauczycielskiego bez solidnego opanowania tego rzemiosła.

Ale postawmy teraz przewrotne pytanie – Czy może być dobrym nauczycielem osoba, która do perfekcji opanuje rzemiosło pedagogiczne, ale zabraknie jej powołania, zabraknie jej predyspozycji do tego zawodu? Moim zdaniem może tak być, ale skłonny jestem orzec, że taki nauczyciel raczej nie osiągnie mistrzostwa w swoim zawodzie tj. nie stanie się autorytetem dla swoich uczniów. Jego proces dydaktyczny będzie przebiegał zgodnie ze wszystkimi regułami nauczania, ale raczej nie przekroczy owych wytycznych i założeń, nie będzie go stać na własną „interpretację” lekcji, na własną „improvizację” zajęć, na odbicie się od suchej „partytyury” ciekawego tematu lekcyjnego i zagrania go w sposób oryginalny i niepowtarzalny. To tak jakbyśmy porównali sposób prowadzenia „Faktów” przez T. Lisa i przez B. Rymanowskiego.

Po tych wstępnych wyjaśnieniach pora przejść do odpowiedzi na postawione na początku pytanie: Czy można nauczanie uprawiane przez naszych nauczycieli kwalifikować do miana sztuki?

Moja odpowiedź na to pytanie ma swoje uzasadnienie w wieloletnich badaniach² i nie jest oparta na domysłach czy przypuszczeniach.

Okolo 30% nauczycieli to pedagogzy z powołania, którzy w praktyce szkolnej realizują sztukę nauczania. Dalsze 30 % to nauczyciele tzw. mierni, przeciętni, którzy albo nie odkryli swojego powołania, albo go wcale nie mieli. Znając jednak swoje rzemiosło mogą w miarę efektywnie pracować z dziećmi i młodzieżą. Pozostała grupa nauczycieli to osoby, które trafiły do zawodu zupełnie przypadkowo. Pracują bez motywacji, nie identyfikują się ze swoim zawodem.

² Por. M. Śnieżyński, *Nauczanie wychowujące*, Kraków 1995; *Dialog edukacyjny*, Kraków 2001; czy przygotowywana do druku praca pt. *Szkolna droga do dialogu*.

Rzemiosło opanowali często na miernym poziomie, nie doskonalą się ani nie podejmują samokształcenia. To właśnie do nich pasuje słynna sentencja: „Komu bogi były wrogiem, zrobili go pedagogiem” Zarówno oni męczą się w szkole jak i uczniowie z nimi, stanowiąc balast edukacyjny, z którym nie wiadomo, co zrobić.

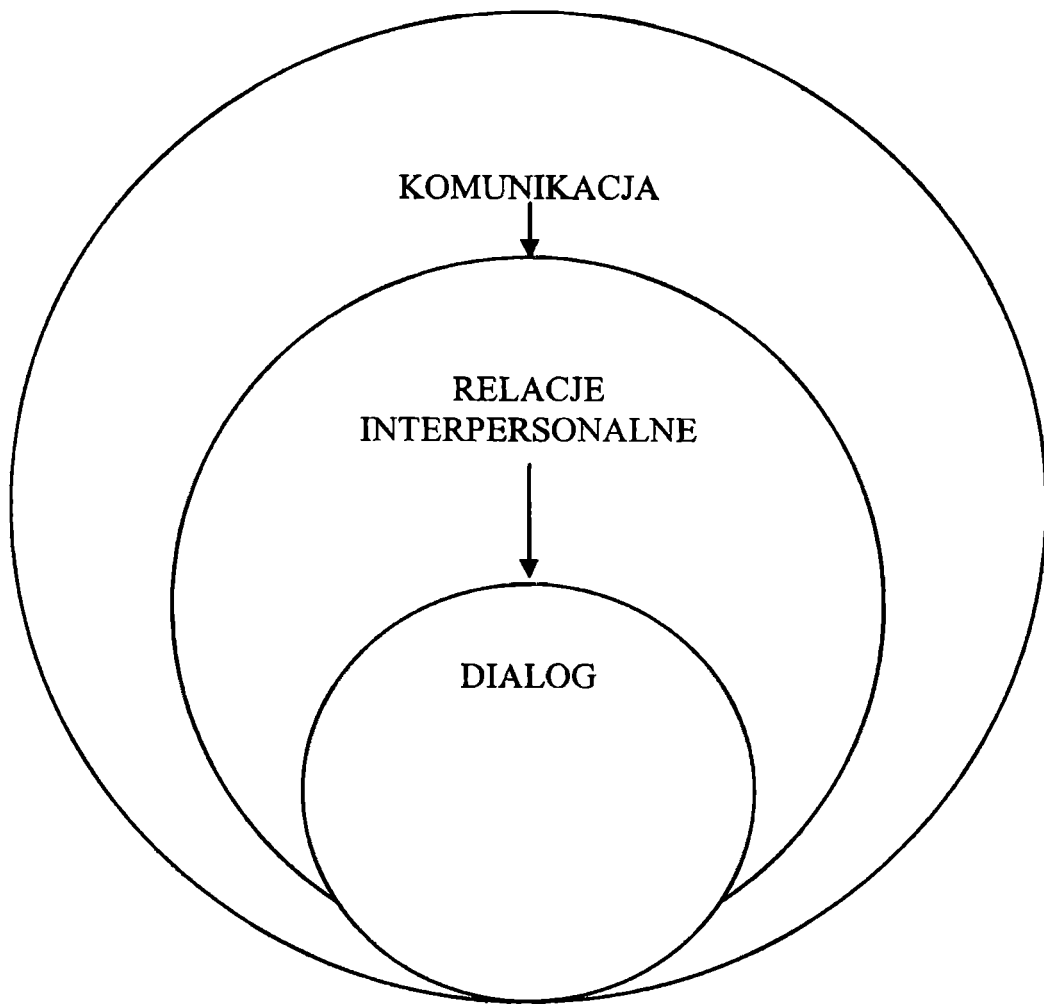
A teraz postawmy kluczowe dla całego artykułu pytanie: Na czym ma polegać realizacja sztuki nauczania? Po czym mogę poznać, że ktoś w danej chwili w klasie uprawia sztukę, a ktoś inny tylko rzemiosło?

Gdybym chciał się wykręcić z tak postawionego pytania, odpowiedziałbym, że sposobów uprawiania sztuki nauczania może być tyle ilu jest zatrudnionych w naszym szkolnictwie nauczycieli z powołania, którzy świadomie taką misję chcą realizować. Każde nauczanie, które ma być sztuką nauczania musi być autorską, niepowtarzalną lekcją, niepowtarzalnym wykładem, niepowtarzalnymi ćwiczeniami. By jednak nie pozostawić czytelnika bez odpowiedzi, postaram się przedstawić autorską wizję uogólnionej sztuki nauczania, nauczania niewątpliwie uznanego jako sztuka. Proponowany model nie został jeszcze zweryfikowany i jako taki może się nie sprawdzić, może zostać poddany bardziej lub mniej życzliwej krytyce.

Istotą mojej propozycji jest realizacja sztuki nauczania poprzez dialog edukacyjny. To dialog edukacyjny wymusza na jego realizatorze innowacyjność twórczą zarówno w samym zamysle jak i też, co jest najważniejsze, w samym akcie tworzenia lekcji, tworzenia wykładu czy ćwiczeń. Artyzm i mistrzostwo pedagoga tu najpełniej i najwyraźniej może się spełnić. Artyzm, w którego istotę musi być wpisany sukces lub porażka. Ale każdemu aktowi twórczemu towarzyszy niepokój i dreszcz emocji, a nawet ewentualne poczucie klęski.

By jednak osiągnąć ten najwyższy pułap artyzmu, jaki rodzi się w dialogu i z dialogu, należy wcześniej dobrze opanować i wyćwiczyć swoje umiejętności w zakresie komunikacji i relacji interpersonalnych.

Układ ten ilustruje poniższy rysunek.



Rys 1. Sztuka nauczania i jej etapy.

Z zamieszczonego rysunku wynika jasno, że nie każda komunikacja jest relacją interpersonalną oraz dialogiem. Ale i nie każda relacja może być dialogiem. Natomiast pełnia dialogu musi w sobie zawierać i komunikacje i relacje interpersonalne.

Prześledźmy zatem kolejne etapy sztuki nauczania.

Komunikacja interpersonalna

Komunikacja ma na celu wzajemne porozumiewanie się ucznia z nauczycielem, a głównie przekaz określonych informacji. W Okoń³

³ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2001 s. 177–178.

określa komunikację interpersonalną jako wymianę informacji między nadawcą i odbiorcą, przy czym przekaz treści następuje za pośrednictwem jakiegoś kanału. W przekazie informacji istotnego znaczenia nabierają zarówno słowa jak i cała gama komunikatów niewerbalnych. Komunikacja należy do podstawowych elementów składowych zachowania społecznego.

Komunikacja w aspekcie dydaktycznym, jeśli ma się stać fundamentem sztuki nauczania, musi obejmować, musi się opierać na innowacyjnym i twórczym przekazie informacji, który wprawi odbiorcę w stan zasłuchania, a czasem wyzwoli u niego potrzebę zadania nauczycielowi dodatkowych pytań czy nawet uzupełnień.

W ten sposób jednokierunkowy przekaz informacji przerodzi się w wymienną rolę nadawca–odbiorca. By tak się stało nauczyciel przekazując treści musi stać się artystą przekazu, kreatorem informacji, które podane zostaną w „gustownej i oryginalnej zastawie” Tą zastawą będzie wyborna polszczyzna, komunikatywność, emocjonalne zaangażowanie, kontakt wzrokowy z uczniami, odpowiedni gest i mimika, modulacja głosu, wyrazistość wypowiedzianych słów.

Istotą tego etapu nauczania jest nawiązanie kontaktu z uczniem, jest spowodowanie byśmy nadawali na tych samych częstotliwościach fal.

Jak wiemy nie każdego nauczyciela lubimy słuchać, nie każdy posiada dar fascynującego przekazu wiedzy, ale też i nie wszyscy wykonujący ten zawód to ludzie z powołania. Ale i tym z powołania musi się chcieć, muszą mieć odrobinę dobrej woli. By uruchomić w sobie zgromadzone pokłady twórczości, oryginalności i inwencji pedagogicznej.

Zdaniem J. Parafiniuk-Soińskiej⁴ komunikacja należy do stałych elementów życia człowieka, jest sposobem porozumiewania się ludzi – jest koniecznością. Gdy słowo lub nowy komunikat nie ma dla odbiorcy znaczenia, staje się wówczas pustym znakiem. Można by zapytać ile takich pustych znaków „odbierają” uczniowie?

Nauczyciel–twórca, obok mówienia musi także umieć słuchać. Dopuszczając ucznia do głosu, a nawet inspirując go do zadawania

⁴ J. Parafiniuk-Soińska, *Ku humanistycznej edukacji*, [w:] *W kręgu edukacji nauk pedagogicznych i krajoznawstwa*, red. E. Kameduła, Z. Kuźniak. Poznań 2003, s. 287.

pytań, musi umieć prawdziwie słuchać. A słuchanie prawdziwe znaczy w tym momencie koncentrować całą swoją uwagę na osobie, która do nas mówi. W tej chwili nic nie jest ważniejszego niż osoba mówiąca do nas. Jak pisze M. Chomczyńska-Rubacha⁵: zachowania świadczące o uwadze to kontakt, wyraz twarzy, pozycja i ruchy ciała oraz odległość fizyczna dzieląca rozmówców. Poza niewerbalnymi oznakami słuchania, o skupieniu i zainteresowaniu świadczy też werbalne i parawerbalne potwierdzenie zrozumienia oraz proste sprzężenie zwrotne o emocjonalnej reakcji słuchacza („Tak rozumiem”, „To ciekawe”, „Mów dalej”, „Aha”). Jeśli jednak nauczycielowi zależy na tym, żeby uczeń zorientował się, że jest słuchany, ale i rozumiany, potrzebne jest słuchanie aktywne, w którym istotne jest to, żeby nauczyciel myślał razem z uczniem, a nie antycypował, osądzał, analizował, czy wyciągał wnioski, zanim uczeń sam do nich nie dojdzie. Ten rodzaj słuchania wymaga parafrazowania, precyzowania informacji zwrotnej. Parafrazowanie to powtarzanie własnymi słowami sensu wypowiedzi rozmówcy. Precyzowanie oznacza zadawanie pytań, których intencją jest pełne zrozumienie przekazu w kontekście myśli i uczuć rozmówcy. Celem informacji zwrotnej jest zakomunikowanie własnej reakcji na odebraną wiadomość, bez popadania w osądy czy polemikę.

Słuchanie empatyczne wymaga koncentracji nie tylko na słowach zawartych w wypowiedziach ucznia, ale na próbie odczytania uczuć i postaw ucznia. Jeśli uczeń mówi „Ta szkoła jest beznadziejna. Chyba przeniosę się do innej”, nauczyciel mógłby skoncentrować się na emocjach i powiedzieć: „Brzmi to tak, jakbyś był czymś bardzo rozgoryczony.” Odpowiedź ta wyraża empatię i zachęca ucznia do komunikacji. Słuchanie otwarte jest słuchaniem wolnym od uprzedzeń i nastawień. Najważniejsza zasada słuchania z otwartością to wysłuchanie całości komunikatu, a dopiero potem ocenianie go. Słuchanie świadome oznacza odnoszenie komunikatu do znanych nam faktów oraz obserwowanie i wsłuchiwanie się w spójność wypowiedzi.

Komunikacja jest procesem dwustronnym. Kiedy nauczyciele mówią, oczekują od uczniów, że będą oni słuchali, a później odpo-

⁵ M. Chomczyńska-Rubacha, *Szkolne środowisko uczenia się*, [w:] *Pedagogika*, cz. 2, red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski, Warszawa 2003, s. 254–255.

wiadali. Kiedy uczniowie mówią do nauczyciela, mają prawo oczekiwać tego samego. W etap komunikacji wpisuje się najpełniej tok podający.

Po opanowaniu sztuki komunikowania się pora przejść do kolejnego, trudniejszego etapu, jakim są relacje interpersonalne.

Relacje interpersonalne

Relacja określa związek, stosunek, zależność zachodząca między osobami. M. Ostrowska⁶ trafnie zauważa, że relacja interpersonalna polega na bezpośrednim kontakcie nauczyciela z uczniem, który posiada charakter więzi egzystencjalnej, to jest takiej, w której obie strony nie tylko łączą się z sobą, ale również oceniają różnice między sobą a innymi.

Aby owe relacje kształtowały się prawidłowo należy je oprzeć na miłości do drugiej osoby i podmiotowym traktowaniu każdego człowieka. Klamrą spinającą te dwa człony winien stać się personalizm chrześcijański. Bez wyrażania określonej przesłanki aksjologicznej w edukacji, żaden nasz twórczy zamysł na dłuższą metę nie powiedzie się.

Miłość do drugiej osoby wyrażać się będzie naszą dobrocią, życzliwością, cierpliwością, panowaniem nad sobą, uśmiechem, sprawiedliwością, optymizmem pedagogicznym i współpartnerskim stylem pracy. Nauczycielowi bez powołania będzie bardzo trudno zrealizować choćby część z wymienionych elementów miłości, a pominięcie choćby jednego z nich będzie stanowiło już wyraźny dysonans pedagogiczny. Podmiotowy zaś stosunek do drugiego człowieka przejawiać się będzie m. in. w uznaniu niepowtarzalności każdej osoby, jej prawa do godności i szacunku, do wolności ale i odpowiedzialności, uznania jej za osobę myślącą i czującą, zdolną do samodzielnego oceniania, wartościowania i wnioskowania, dostrzegania w każdym człowieku tego co dobre i uznanie w uczniu także prawa do błędu, do pomyłek życiowych.

⁶ M. Ostrowska, *Aksjologiczne aspekty relacji interpersonalnych w edukacji*, Kraków 2002, s. 108.

Jan Paweł II przemawiając w Castel Gandolfo 19 września 2002 roku do nauczycieli zwrócił szczególną uwagę na rolę i znaczenie relacji interpersonalnych w szkole, stwierdzając, iż największym problemem współczesnej edukacji jest zanik więzi międzyludzkich, pozostawienie uczniów poza relacjami między sobą i między nauczycielami.

Troska o relacje musi przyświecać każdej szkole i każdemu nauczycielowi, bowiem realizując w pełni miłość i podmiotowość mam szansę tworzyć emocjonalne więzi uczniów między sobą i między pedagogami.

Zatem sztuka nauczania na tym etapie zostaje ubogacona o czynnik emocjonalny, w który się daje się łatwo wkomponować tok lekcji eksponującej gdzie chłodny, często anonimowy i jednokierunkowy przekaz informacji zostaje zastąpiony czynnym włączaniem się uczniów czy to do odegrania krótkiej scenki, odczytania literackiego tekstu, czy wiersza, by następnie wspólnie dokonać jego wartościowania i oceny. Treści nauczania nabierają tu już innego wymiaru, tu już nie chodzi o to, by uczeń zapamiętał określone informacje, ale żeby je przeżył, umiał zastosować i odnieść do siebie.

Dialog edukacyjny

Dialog jest najbardziej dojrzałą formą kontaktów międzyludzkich. Jeżeli chcemy mówić o dialogu jako o postawie, musi on wynikać, opierać się na relacjach interpersonalnych i komunikacji werbalnej i tej niewerbalnej. Ks. J. Tarnowski⁷ wyróżnia trzy rodzaje dialogu: metodę, proces i postawę. Nas interesuje dialog jako postawa, którą autor rozumie jako gotowość do otwierania się na rozumienie drugiego człowieka, zbliżenie się doń i w miarę możliwości wzajemne współdziałanie w poszukiwaniu i odkrywaniu prawdy (dialog rzeczowy) i otwieranie naszego wnętrza (dialog personalny).

Ta trzecia faza sztuki nauczania określana jako dialog edukacyjny obejmuje trzy niezbędne warunki potrzebne do jej zaistnienia. Stanowią je: odkrywanie prawdy, poszukiwanie kompromisu

⁷ J. Tarnowski, *Pedagogika dialogu*, [w:] *Edukacja alternatywna. Dylematy teorii i praktyki*, red B. Śliwerski, Kraków 1992.

i ustalanie konsensusu. W sztuce nauczania szczególny wymiar posiada wspólne odkrywanie prawdy. Jeżeli przyjmiemy ten warunek i wchodzące w jego wymiar zasady, wówczas istnieje szansa osiągnięcia swoistego apogeum w zakresie sztuki nauczania. Prawdziwa sztuka jest tworzeniem, jest odkrywaniem. Sztuka nauczania jest wydobywaniem na zewnątrz tego co ukryte, oświetlaniem i rozjaśnianiem tego co pozostaje w ciemności, przybliżaniem tego co wydaje się być odległe i mało osiągalne.

Drogę zbliżenia się do prawdy pokonuje wspólnie i mistrz i uczeń. Ta wspólna droga przyniesie efekty jeżeli nauczyciel i uczniowie będą respektować na tym poziomie zasady: wstępnego założenia, że mój adwersarz może mieć choć odrobinę racji, inspirowane do zadawania pytań, dopuszczenie zarówno do obrony jak i do krytyki założeń hipotetycznych, uzasadnianie wygłaszanych tez, zwracanie uwagi na wiarygodność.

Najlepszą formą realizacji tego typu nauczania na szczeblu dialogu jest nauczanie problemowe, które łączy w sobie sferę intelektualną, emocjonalną, receptywną i sensomotoryczną. Natomiast metodami służącymi realizacji tej formy będą: dyskusja, burza mózgów, trybunał, gry dydaktyczne, analiza tekstów źródłowych i metody sytuacyjne.

Kiedy odkrywamy przed sobą swoje zróżnicowane stanowiska, różne punkty widzenia, zróżnicowane poglądy, należy uczynić wszystko, by doprowadzić rozpoznany obszar rzeczywistości do kompromisu. W kompromisie istotnego znaczenia nabierają zasady pluralizmu i tolerancji, taktu i kultury, ale także nie wolno nam w imię tych zasad odejść od pewnych granic do których kompromis jest możliwy – a po ich przekroczeniu – gdy chodzi o określone wartości fundamentalne i uniwersalne, kompromisu być nie może.

I wreszcie w wyniku kompromisu dochodzi do konsensusu – czyli do ustalenia obszaru wspólnej akceptacji. To wszystko dokonuje się w aurze twórczości, której obce są monolog, jednokierunkowy przekaz i autokratyzm.

Jeżeli chcemy nadać nauczaniu wymiar sztuki, należy rzetelnie i w pełni poznać rzemiosło dotyczące całego procesu nauczania. Mieć biegłość w różnicowaniu struktur lekcyjnych, występujących w nich

metod nauczania, stosowanych w ich ramach środków i zasad nauczania. Mając solidną wiedzę i doświadczenie w tym zakresie, można każdemu z wymienionych elementów nadać swój niepowtarzalny koloryt. Ten specyficzny klimat jest w stanie stworzyć tylko artysta. Tylko artysta jest w stanie nadać nauczaniu wymiar sztuki.

Reasumując dotychczasowe rozważania wokół sztuki nauczania, pragnę wyrazić nadzieję, iż w ramach reformy systemu oświatowego, także i ten obszar edukacji zostanie nasycony wielością propozycji twórczego i innowacyjnego kształcenia. Wierzę, że nastąpi taki moment gdzie większość nauczycieli zrozumie wreszcie potrzebę „odbicia się” od najmniej mającego wspólnego ze sztuką nauczania jednokierunkowego, jednokierunkowego przekazu informacji, jednokierunkowej komunikacji.

Wierzę, że wychowując do demokracji pedagogicy rozumieją pilność i potrzebę oparcia edukacji na mocnym fundamencie personalizmu edukacyjnego, który poprzez właściwe relacje interpersonalne i przyjęcie postawy dialogu, doprowadzi swoich wychowanków do wielostronnego i harmonijnego rozwoju, a w ostateczności do spotkania z Bogiem.

The Art of Teaching and Educational Dialogue

Summary

Among educators who deal with laying out and delineating principles of a model teacher there exists such a diverse variety of opinions and standpoints that even an experienced educator encounters problems in understanding this mixture. One issue, however, is unanimously agreed upon. The issue concerns the so-called predisposition to the teaching profession. Educators accept and agree about the argument that in order to be a good teacher one must have a vocation for teaching. If so, then we are but a step away from recognizing another argument which says that every teacher with a vocation for teaching should also be a creator in the sphere of education and upbringing.

If we want to endow education with the attributes of art, we must learn the craft related to the whole process of teaching solidly and thoroughly. We should be fluent in varying lesson structure, methods of teaching, means and principles. With solid knowledge and experience in this field we are able to supply each of the above-mentioned factors with a unique colour. Only an artist can create such a specific atmosphere.

Summing up the discussions that have been held so far on the subject of the art of teaching the author of the paper expresses a hope that the reform of the educational system will open an opportunity to fill this field of education with a lot of new ideas about creative and innovative teaching. It is the author's belief that a time will come when the majority of teachers understand a need to 'drift away' from one-way teaching, one-way imparting of information and one-way communication, which have little to do with the art of teaching.